

Hartmut Boockmann

Prusy jako pojęcie geograficzne, historyczne i ideologiczne

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 563-570

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Hartmut Boockmann

Prusy jako pojęcie geograficzne, historyczne i ideologiczne

Odpowiedź na pytanie, co oznacza nazwa kraju „Prusy” i jego mieszkańców, „Prusacy”, a zwłaszcza starsza forma tej ostatniej — „Prusowie” oraz ich łacińskie warianty — (*Prutheni, Borussia*), nie nastęca większych trudności, ale wymaga czasu. Chodzi bowiem, jak wynika z tytułu niniejszego wystąpienia, nie tylko o terminy geograficzne i etnograficzne, lecz o pojęcia obciążone balastem ideologii. Dodatkowe utrudnienie stanowi okoliczność, że z biegiem czasu zmieniał się sens określenia „Prusy”.

Ostatnią część tej przemiany stanowi likwidacja nazwy „Prusy” po zakończeniu II wojny światowej. Oba państwa, które podzieliły między siebie terytorium niegdysiejszych Prus, późniejszych prowincji Prusy Wschodnie i Prusy Zachodnie, nie używały już tej nazwy. Z północnej części Prus Wschodnich utworzono Obwód Kaliningradzki, a południowa część prowincji oraz Prusy Zachodnie weszły w skład polskiego Pomorza. Ta ostatnia nazwa, której przybliżonym niemieckim odpowiednikiem jest *Pommern*, została utrzymana, podobnie jak Śląsk — *Schlesien*. Jak można przypuszczać, stało się tak dla podkreślenia słowiańskiej ciągłości na tych ziemiach. Nazwa krainy — „Prusy” — nie została przejęta, mimo że Prusy Królewskie były pod tą nazwą częścią Korony Polskiej przez ponad trzy stulecia.

Omawiając te problemy terminologiczne wkraczamy nie tylko na terytorium historyzującej ideologii, ale i polityki mocarstwowej, ściślej rzecz biorąc owej *pax Sovietica*, która miała spajać państwa Paktu Warszawskiego. Stosunki z przeszłości miały zostać, o ile tylko się dało, zapomniane lub dostosowane do współczesnych. Częścią takiej manipulacji był np. fakt, że ta część Pomorza Zachodniego, która w 1945 r. pozostała przy Niemczech, nie mogła być w NRD nazywana *Pommern*. Wyłączność na tę nazwę miała odtąd mieć Polska. Czy mogłaby jednak podobną wyłączność otrzymać na nazwę „Prusy”?

Jeżeli się nie myłę, to właśnie Polacy zdecydowali o zastąpieniu określenia „Prusy” przez nazwę „Pomorze Wschodnie”. Decyzja ta wynikała jednak, jak chciałbym sądzić, z faktu, że z perspektywy roku 1945 nazwa „Prusy” nie odnosiła się tyle do prowincji Prusy Wschodnie i Prusy Zachodnie, ile do państwa ogólnopruskiego, dawnej monarchii Hohenzollernów, które zlikwidowane zostało decyzją Alianckiej Rady Kontroli w roku 1947 jako wcielenie nie tylko antypolskiej, ale w ogóle nikczemnej polityki.

Jak jednak doszło do tego, że nazwa „Prusy” oznaczała zarówno całość państwa Hohenzollernów, jak i prowincje wschodnio- i zachodniopruską? Co sprawiało, że samo imię Prus znaczyło o wiele więcej niż tylko określenie kraju i jego mieszkańców, zarówno we wspomnianym już negatywnym, jak i pozytywnym

nym sensie? Wyjaśnienie tego nie jest, jak powiedziano na początku, specjalnie trudne, ale wymaga czasu, nawet jeżeli ograniczymy się do spraw najbardziej podstawowych, które chcę przedstawić w porządku chronologicznym.

Rozpocznię od nazwy tych, którzy zamieszkiwali krainę między Wisłą a Niemnem, gdy w drugiej połowie XIII w. podbił ją Zakon Krzyżacki — od Prusów. Kultura tego ludu nie była oparta na piśmie, nie wiemy więc, biorąc rzecz ściśle, jak nazywali siebie sami. Nie ma jednak powodu, by uważać, iż terminy, jakimi określali ich Adam z Bremy i inni średniowieczni historyografowie, — *Prutheni* lub podobne, nie były poprawne. Poza dyskusją pozostawiam tu kwestię, jak od tych łacińskich nazw dojść można do ich pierwotnego brzmienia w języku pruskim.

Ciekawe jednak, że zarówno w języku kancelarii papieskiej, jak i krzyżackiej, kraj ten, którego mieszkańcy mieli zostać schryścianizowani i podbici, nazywany był stale *Prussia* lub podobnie. Tak np. w słynnej Złotej Bulli z Rimini mowa jest o *confinia Prutenorum* lub też krainie zwanej *Pruscia*. Pruski mistrz krajowy, który do czasu przeniesienia siedziby wielkich mistrzów do Malborka był najwyższym dostojnikiem Zakonu na terenie Prus, nosi w dokumentach tytuł urzędowy *magister Prussiae*.

Kiedy w 1309 r. Zakon Krzyżacki włączył do swych pruskich posiadłości Pomorze Gdańskie, ta ostatnia nazwa oczywiście pozostała w mocy, jak to było przyjęte w średniowieczu. Również spory prawne między Zakonem a Polską o władanie nad Pomorzem Gdańskim skłaniały do odróżniania między *Prussia* a *Pomerania*. Także organizacja kościelna zachowywała dawną nazwę kraju, gdyż z punktu widzenia prawa kanonicznego inkorporowany przez Zakon obszar stanowił archidiaconat pomorski (*archidiaconatus Pomeraniae*), podporządkowany biskupowi włocławskiemu.

W mowie potocznej doszło jednak do stopniowych przemian terminologii. W świecie hanzeatyckim np. kupców z Gdańska nazywano „kupcami pruskimi”. Zakon Krzyżacki nierzadko nazywany był *ordo Pruthenorum* lub podobnie. Również w dziejopisarstwie tej krainy wielki mistrz coraz częściej nazywany bywał *magister Pruthenorum*.

Trudno oprzeć się wrażeniu, iż upowszechnienie nazwy „Prusy” dla całej wschodniej części państwa krzyżackiego, z Pomorzem Gdańskim włącznie, związane było z jednej strony z postępującą asymilacją Prusów, a z drugiej z integracją ludności kraju. Nazwa etniczna „Prusowie” została zrazu zakonserwowana przez Zakon, gdyż prawa ludności pruskiej różniły się od praw przybyszów i przy wszelkiej pisemnej dokumentacji praw stale musiała być mowa o Prusach. W dokumentach lokacyjnych, jak np. w wydanym w 1348 roku przywileju dla Starogardu Gdańskiego, mowa jest o Prusach, Polakach, Wendach i gościach obcego języka, którzy nie mają prawa niemieckiego. Mimo to przedstawiciele miast i szlachty ziemiańskiej stale występują wobec Zakonu Krzyżackiego jako przedstawiciele kraju Prus, a więc całego kraju, włącznie z Pomorzem Gdańskim.

Takie samo zjawisko funkcjonowało i w tym przypadku, gdy mieszkańcy kraju zwani byli „Prusakami”, mimo że nie oznaczało to bynajmniej ich pochodzenia od Prusów. W związku z tym konfederacja przedstawicieli stanów,

którą założono w 1440 r., a w czternaście lat później wypowiedziała posłuszeństwo Zakonowi, nazwała się Związkiem Pruskim. Przywilej króla Kazimierza IV z 1454 r., w którym przyjmuje hołd zbuntowanych przeciw Zakonowi stanów pruskich, mówi z historyczną poprawnością o stanach ziem pruskiej, chełmińskiej, królewieckiej, elbląskiej i pomorskiej. Ziemie te weszły odtąd do królewskiej tytulatury. Lecz pełny tytuł nie był zawsze używany, i tak np. w dokumencie lennym króla Zygmunta I z 10 kwietnia 1525 r. dla margrabiego Albrechta Brandenburskiego występuje tytulatura *omnium terrarum Prussiae Pomeraniae-que etc. dominus*, a w dokumencie z 12 kwietnia tegoż roku dla margrabiego Albrechta król określa się po prostu jako *totius Prussiae etc. dominus*.

Najwyraźniej można więc odróżniać tytulaturę ściśle prawno-historyczną oraz pragmatyczną. Pragmatyczna tytulatura króla polskiego mówiła zwięźle o Prusach i nie odróżniała dawnych Prus i Pomorza Gdańskiego. Tylko w ten sposób wyjaśnić można, dlaczego w późniejszych latach tereny, które na mocy II pokoju toruńskiego z 1466 r. przypadły Polsce, nazywane były Prusami Królewskimi (*Königlich Preußen, Preußen Königlich Polnischen Anteils*). Podobnie jak w czasach Zakonu Krzyżackiego, świadomość przedstawicieli stanowych umacniała siłę obowiązywania nazwy „Prusy”, tak było i teraz wobec króla polskiego. Ten ze swej strony dostosował się do terminologii używanej przez stany — tak np. król Zygmunt Stary w mandacie z 9 stycznia 1520 r. mówił o *consiliarii terrarum nostrarum Prussiae*.

Od czasu przekształcenia pruskiego państwa zakonnego w roku 1525 w księstwo, obok Prus Królewskich istniało także księstwo w Prusach (*Herzogtum in Preußen*), jak z całą precyzją je nazywano. Nowa tytulatura byłego wielkiego mistrza, a obecnego księcia, była w tym punkcie bardzo dokładna. Albrecht nazywany był po pierwsze z racji swego pochodzenia margrabią brandenburskim, następnie dochodziły tytuły książęce, z których cztery miały formę dopełniaczową. Albrecht nazywał siebie księciem Szczecina i Pomorza, dalej księciem Kaszubów i Słowian, ale wcześniej nie określał się jako książę Prus czy książę Prusaków, lecz zadawał się tytułem księcia w Prusiech. Stanowiło to manifestację faktu, że panował tylko nad częścią Prus, a termin ten odnosił się wyłącznie do całego dawnego państwa zakonnego, a więc i Pomorza Gdańskiego.

Nazewnictwo takie przetrwało aż do okresu rozbiorów Polski. Ani przejście księstwa pod rządy elektorów brandenburskich, ani przekształcenie księstwa w królestwo w roku 1701 nie zmieniły faktu, że chodziło tu tylko o część kraju. Podobnie jak Albrecht i jego następcy, pierwsi królowie pruscy — Fryderyk I, Fryderyk Wilhelm I i Fryderyk Wielki — nie byli królami Prus, ale królami w Prusach.

Nie musimy tu dalej zajmować się samym przekształceniem księstwa w królestwo. Należy jednak przypomnieć, że gdy elektorzy brandenburscy starali się o koronę królewską, mogli ustanowić ją tylko na terenie, który zgodnie z ówczesnym rozumieniem prawa znajdował się mógł poza terytorium Świętego Państwa Rzymskiego. W grę wchodziły więc jedynie Prusy. Księstwo pruskie nie stało się po przekształceniu w królestwo w żadnym wypadku ośrodkiem ziem, którymi władali północnoniemieccy Hohenzollernowie. Najważniejszą rezyden-

cją królów był Berlin lub Poczdam, tam także mieściły się urzędy centralne. Królewiec był tylko poboczną rezydencją.

Z drugiej strony tytuł królewski w żadnym wypadku nie był li tylko czymś w rodzaju barokowej ozdoby. Mimo że ścisła pod państwowo-prawnym względem tytulatura była zupełnie jednoznaczna — Fryderyk Wielki był przykładowo królem tylko w Prusach, poza tym jednak margrabią brandenburskim, elektorem Świętego Cesarstwa Rzymskiego, księciem Kliwii, administratorem Magdeburga itd. — rzeczywistość polityczna znajdowała wyraz w inny sposób. Jej odzwierciedleniem był sposób mówienia, który odróżniał się pod względem państwowo-prawnym od ścisłej tytulatury. Na co dzień Fryderyk Wielki był więc oczywiście i przede wszystkim zawsze królem, obojętne, czy przebywał w Berlinie, czy w Królewcu. Kto zwracał się do niego nie jako do króla, ale elektora brandenburskiego, chciał go obrazić.

Tak więc mamy tu do czynienia z drugą przemianą terminologiczną. Pierwsza z nich dokonała się wraz z rozciągnięciem nazwy geograficznej „Prusy” na obszary okupowane przez Zakon Krzyżacki w roku 1309. Teraz doszło do ponownego poszerzenia obszaru określanego nazwą „Prusy”. Prawidłowo pod względem państwowo-prawnym nazwa „Prusy” określała nadal tylko dawne terytorium. W języku codziennym Prusami nazywano za to wszystkie obszary znajdujące się pod panowaniem północnoniemieckich Hohenzollernów.

To pozornie sprzeczne nazewnictwo znajdziemy u samego Fryderyka Wielkiego. W swoim testamencie politycznym z 1752 r. rozumie on rządzone przez siebie terytoria z jednej strony jako jednolite państwo, podzielone na prowincje, w tym również prowincję Prusy. Prowincje te opisuje w testamencie politycznym każdą z osobna, a gdy król mówi o mieszkańcach prowincji pruskiej, nazywa ich też Prusakami. Z drugiej strony jednak król mówi tam, gdzie zajmuje się integracją szlachty z armią, że chciał nauczyć swych oficerów, obojętne, z jakiej prowincji pochodzili, że wszyscy razem są Prusakami i tworzą wspólny *Corpus*. Tak więc w tym znaczeniu również brandenburski szlachcic był Prusakiem.

Działo się teraz podobnie, jak w czasach po 1309 r., gdy odnosząca się do krainy i jej mieszkańców nazwa „Prusy” miała znaczenie integrujące — mimo że Fryderyk Wielki dysponował tylko częścią Prus, gdy pisał swój polityczny testament. Prusy Królewskie były bowiem nadal członem Korony Polskiej. Mówiąc inaczej, od 1701 r. istniały obok siebie Prusy Królewskie i Królestwo Prus. Wprowadzało to zamieszanie także wśród współczesnych. W mowie potocznej, miejsce określenia „Prusy Królewskie” zajmuje coraz częściej termin „Prusy Polskie” (*polnisches Preußen*).

Losy Prus Królewskich czy Polskich w czasie rozbiorów Polski były rzeczą oczywistą, chociaż ciężko jest prawidłowo opisać ten proces. Komu przypadły te części Polski, które nie zostały zaanektowane przez Austrię ani przez Rosję? Czy Prusy przypadły Prusom? W historiografii prusko-niemieckiej XIX i XX w. sformułowanie to wciąż się powtarza. Mówiono nawet o „ponownym zjednoczeniu”, a więc jakby zniesieniu drugiego pokoju toruńskiego z 1466 r.

O czymś takim nie może być mowy. Omówienie przyczyn rozbiorów Polski i argumentów, jakimi się przy tym posłużono, nie jest tu na miejscu. Można

jednak całkiem jednoznacznie stwierdzić, że Fryderyk Wielki w żadnym wypadku nie powoływał się na niegdysiejsze prawa Zakonu Krzyżackiego do tych ziem. Rozbiory Polski to, mówiąc w uproszczeniu, ale bez przesady, historia polityki uprawianej siłą. Wskazują na to polityczne testamenty Fryderyka Wielkiego, które okupację ziem polskich uzasadniają jedynie argumentami pragmatycznymi, nie zaś prawnymi ani tym bardziej historycznymi. I nawet jeżeli dla dekoracji owej polityki siły posługiwano się argumentacją prawną, to Berlin stanowczo odrzucił pokusę opierania własnej polityki na dawnych roszczeniach, np. krzyżackich.

W Berlinie doskonale zdawano sobie sprawę z położenia prawno-ustrojowego. W układzie rozbiorowym z 1773 r. Fryderyk II świadomie nazywał siebie królem Prus. Dawny, ograniczający jego pozycję tytuł, został więc przewyciężony. Ponadto zostały wówczas usunięte istniejące jeszcze resztki więzi lennych dawnego Księstwa Pruskiego i Polski.

Ale jak powinien zostać nazwany łup, zagarnięty w rozbiorach Polski? „Prusy” były nazwą dawnego księstwa, czyli tej części państwa zakonnego, która pozostała mu po drugim pokoju toruńskim. W 1701 r. tę połowę Prus podniesiono do rangi królestwa. Obecnie Fryderyk II dysponował nie tylko tym królestwem, ale również Prusami Królewskimi, czyli Polskimi. Czy całość kraju winna zostać nazwana po prostu Prusami? Przeciw temu przemawiały względy administracyjne. Nowe i stare obszary zarządzane były osobno.

Urzednicy zaproponowali dla nowych ziem nazwę „Nowe Prusy” (*Neupreußen*). Przeciwstawił się temu król. Jego sprzeciw miał skutki terminologiczne, pragnę więc zacytować go dosłownie. Fryderyk Wielki napisał: „Skądinąd uważam nazwę »Nowe Prusy« dla Moich świeżo przyłączonych tamtejszych prowincyj za wcale niestosowną, gdyż słowa »nowe« używa się tylko na oznaczenie rzeczywiście nowo odkrytych lądów; pragnę przeto, by na przyszłość Moje dawne prowincje pruskie nazywane były Prusami Wschodnimi, a nowo przyłączone Prusami Zachodnimi”. Tak się też stało, a nazwy tej używano do roku 1945.

Wprawdzie w XIX w. przejściowo istniała prowincja Prusy, ale przez przeważający okres, zgodnie z rozporządzeniem Fryderyka Wielkiego, na wschodzie państwa Hohenzollernów leżały prowincje Prusy Wschodnie i Prusy Zachodnie.

Jeśli pamiętamy, że zdobyte przez Fryderyka II obszary sięgały po dolny bieg Renu, to nie sposób nie zauważyć, że użycie nazwy „Prusy Zachodnie” dla łupu z rozbiorów Polski potwierdza tylko żywotność dawnej terminologii. Prusy funkcjonowały tu, inaczej, niż w używanym w XVIII w. słownictwie, nie jako całość państwa rządzonego przez Fryderyka Wielkiego, ale jako obszar dawnego państwa Zakonu. Czy nie można byłoby w tamtych czasach Prusami Zachodnimi nazwać obszarów położonych w Dolnej Nadrenii, stosownie do przyjętej w tamtych czasach praktyki nazywania Prusami całości terytoriów hohenzollernowskich? Nie uczyniono tego. Nazwa prowincji Prusy Zachodnie to przykład trwałego funkcjonowania dawnej terminologii państwowo-prawnej.

Z drugiej strony jednak Prusami nazywano wciąż nie tylko Prusy Wschodnie i Zachodnie, lecz również wszystkie terytoria, nad którymi panowali

pruscy królowie. Głębokie przemiany w dobie napoleońskiej, koniec Starej Rzeszy, sekularyzacja i mediatyzacja przyczyniły się do tego. Tytuły władcy nie uległy wprawdzie zmianom. Król Prus był także na przyszłość panem Kaszubów itd., ale tytułatura ta miała już wtedy głównie wydźwięk antykwaryczny. Prusami nazywano rzeczywiście królestwo sięgające od dolnego Renu czy od Fryzji Wschodniej aż po granicę Rosji, a Prusy Wschodnie i Zachodnie były tylko jego prowincjami — nie inaczej niż Prowincja Reńska czy Prowincja Brandenburska. Szczątki dawnych stosunków były wprawdzie tu i tam pielęgnowane; Królewiec dla odróżnienia od innych miast noszących nazwę Königsberg nazywany był stale „Königsberg in Preußen”, a nie „in Ostpreußen”, co oznaczało w tym wypadku, że Prusy to właściwie nie całość monarchii, ale tylko obszar, na który składają się prowincje Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Ten prowincjonalny upór wzrastał na gruncie wspomnień przeszłości, a wspomnienia te prowadziły do ideologizacji geograficznej i etnicznej nazwy „Prusy”. Ideologizacja spowodowała, że nazwa ta po 1945 r. uważana była za haniebną i została usunięta. W czasach, o których mówimy, około 1800 r., krzyżacka przeszłość dawnych Prus została nie tylko odkryta, ale i stała się na drodze empatii częścią własnej tradycji.

Początkowo pamięć o Zakonie Krzyżackim miała w Prusach zdecydowanie negatywny odcień. W późniejszych Prusach Zachodnich, a więc na terenach, które w 1466 r. przypadły Polsce, trwało wspomnienie oporu przeciw Zakonowi jako rodzaj legitymizacji. W kadłubowym państwie zakonnym, późniejszym księstwie, wspomnienia o Zakonie również nie miały pozytywnego charakteru, albowiem lokalna tradycja opierała się na zwrocie wielkiego mistrza Albrechta ku reformacji. W pierwszym przypadku pamięć o Zakonie Krzyżackim miała odcień negatywny z racji oporu stanów, w drugim wspomnienie Zakonu miało akcenty ewangelickie. W XVIII w. doszło do tego oświecenie: katolicka korporacja, która siłą rozprzestrzeniała chrześcijaństwo, wydawała się z tej perspektywy absurdalna i obrzydliwa.

Tylko na marginesie wypada nam wspomnieć, że sprawy szybko zmieniły się pod koniec XVIII i we wczesnym XIX wieku: walka z Napoleonem, później nacjonalizm, romantyzm, by tylko przypomnieć kilka haseł. Należałoby także powiedzieć o intensyfikacji zainteresowań tradycją średniowiecza. Powszechnie starano się o poszerzenie dostępu do źródeł. Niemal samo przez się jest zrozumiałe, że historii Zakonu Krzyżackiego wyszło to na dobre.

Nie dla wszystkich oczywisty jest jednak fakt, że zmiana opinii o przeszłości miała także skutki dla sytuacji współczesnej. Również w tym przypadku wystarczy przypomnieć tylko jedno hasło, niechby brzmiało „imperializm”. Około 1900 r. w Niemczech widziano w średniowiecznym Zakonie Krzyżackim nie tylko godną szacunku społeczność religijną. Widziano w nim raczej organizację, mającą na celu stworzenie niemieckiego *Lebensraumu*.

Skutki takiej ideologizacji dla pojmowania tej przeszłości przez drugą, w tym wypadku polską stronę, wydają się jednoznaczne. W tym samym zakresie, w jakim ze strony niemieckiej Zakon Krzyżacki stylizowano na przedmurze narodowości niemieckiej, Polacy odkryli w Zakonie coś w rodzaju uosobienia

odwiecznego wroga. Obraz Jana Matejki i powieść Henryka Sienkiewicza stanowią znane przykłady.

Po 1918 r. ze strony niemieckiej doszło do radykalizacji historyzującej ideologii. Na Zakon Krzyżacki powoływano się, zwalczając pokój wersalski. Po polskiej stronie, gdzie np. jeszcze w roku 1910, pięćset lat po bitwie pod Grunwaldem, solennie świętowano zwycięstwo nad Zakonem, Prusami i Niemcami, na przeszłość dzięki odrodzeniu państwa polskiego spoglądano spokojniej. Nie trwało to jednak długo. W ślady armii niemieckiej, która w 1939 r. napadła na Polskę, wkrótce poszły formacje SS, uważające się za rodzaj „zakonu”. Jakże Polacy mieli nie uważać SS-manów za reinkarnację okrutnych rycerzy-zakonników? Negatywny dziejowy obraz Zakonu Krzyżackiego i Prus posłużył umocnieniu własnej woli oporu.

W stosowny sposób interpretowano i rozumiano zakończenie II wojny światowej. Jeden z tego przykładów stanowi treść plakatu zaprojektowanego w 1945 r. przez Tadeusza Trepkowskiego. Przedstawia on u góry napis „Grunwald 1410”, a więc wskazanie na bitwę, nazywaną w niemieckiej tradycji historiograficznej bitwą pod Tannenbergiem, u dołu zaś widać napis „Berlin 1945”. Między nimi przedstawione zostały dwa, symbolizujące śmierć, czarne ptaki. Przesłanie plakatu mówi: w 1410 r. Prusacy i Niemcy otrzymali pierwszy cios, który jednak nie był ostateczny. Dopiero w roku 1945 osiągnięto to, czego zaniedbano wtedy, w roku 1410.

Tymczasem i ten plakat stał się historią. Nie tylko w Niemczech, ale i w Polsce przyszedł czas refleksji nad tym, co w rzeczywistości wydarzyło się w roku 1945. Z jednej strony wyzwolenie, z drugiej usankcjonowanie niewoli. Do kręgu ustanowionej w 1945 r. antywolności należało również kontynuowanie historyczno-ideologicznej polemiki przeciw Zakonowi Niemieckiemu, przeciw Prusom, przeciw Niemcom. Odwieczna wrogość między pruskimi, ukształtowanymi przez tradycje krzyżackie Niemcami z jednej strony, a Polską z drugiej, stanowić miała stały składnik systemu sowieckiego panowania. Po upadku tego systemu nie ma już przeszkód, by swobodnie badać przeszłość. Na chwałę Polaków dodam, że wolność ta istniała w Polsce w poważnym zakresie już przed rokiem 1989 — inaczej niż w innych państwach Paktu Warszawskiego. Mimo to wydaje się dziś niezbędne, by zarówno precyzyjnie i bez przymusu mówić o tych elementach przeszłości, które przez dziesięciolecia podlegały naciskowi ideologicznemu. Znaczy to, że mamy wszelkie podstawy, by dyskutować o Prusach jako pojęciu geograficznym, historycznym i ideologicznym, i to nie tylko w Polsce i nie tylko w kontekście polsko-niemieckim, ale również wewnątrz Niemiec.

Przekład: Rafał Wolski

Preußen als geographischer, historischer und ideologischer Begriff: zur Einführung**Z u s a m m e n f a s s u n g**

Die Frage nach der Bedeutung des Volks- und Landesnamens „Preußen“ ist zwar nicht besonders mühselig, bedarf allerdings relativ weitreichender Darstellung. Ursprünglich war das die ethnische Bezeichnung eines baltischen Volkes, der Prußen. Nach ihnen wurde ihre einstige Heimat benannt. Der Name wurde mit der Zeit auch auf andere Gebiete übertragen, schließlich auf den gesamten Staat der Hohenzollern, die seit 1525 einen Teil und 1772 bis 1918 das gesamte historische Preußen regierten. Zum gleichen Zeitpunkt blieb der Name allerdings auch als Regionalbezeichnung für die Provinzen Ost- und Westpreußen bestehen. Im 19. Jh. wurde der Name historisch wie ideologisch belastet, was zur Abschaffung des preußischen Staates als Inbegriff des aggressiven, barbarischen Deutschtums durch die Alliierten führte. In der heutigen Zeit nach jahrhundertlangem ideologischem Mißbrauch des Namens „Preußen“ kann man ihn endlich zum Objekt der unbefangenen und gründlichen Forschung machen.